

## Buty i bielizna dla żołnierza polskiego.

Jeszcze trwa dalej wojna, bolszewicy coraz nowe wojska przeciw nam wysyłają. Musimy więc dalej walczyć, powoływać dalej pod broń żołnierzy, by nie pozwolić na zniszczenie naszej ziemi, na narzucenie nam obcych rządów.

Żołnierz jednak musi być ubrany, musi mieć buty, musi mieć się czem przykryć. A rząd nie ma dość bielizny i butów. Więc postanowił zażądać od ludności państwa, której żołnierz broni, by dała potrzebną ilość tych przedmiotów. Galicja ma dać:

**70.000 par butów** z cholewami lub 150.000 trzewików.

**75.000 par spodni wełnianych** lub 150.000 bawełnianych.

**150.000 koszul, tyleż kalesonów i tyleż par skarpetek** lub onucek.

**75.000 koców** lub kołder.

Niech każdy daje, co może, co ma **ponad własną potrzebę**. To o naszych synów i braci chodzi, by nie musieli boso w jesienną szarugę iść do bitwy, by nie marzli, by ich robactwo nie gryzło, gdy będą bez bielizny.

A państwo **płaci za to, czego się dostarczy:**

za <b>buty kawaleryjskie</b>	—	od 800	do 1.100	marek
„ <b>trzewiki</b>	—	„ 500	„ 700	„
„ <b>spodnie wełniane</b>	—	„ 500	„ 650	„
„ <b>inne bawełniane</b>	—	„ 90	„ 200	„
„ <b>koszulę letnią</b>	—	„ 80	„ 120	„
„ <b>koszulę zimową</b>	—	„ 120	„ 150	„
„ <b>kalesony letnie</b>	—	„ 70	„ 110	„
„ <b>kalesony zimowe</b>	—	„ 110	„ 140	„
„ <b>kocce</b>	—	„ 200	„ 300	„





## Jak Trocki trąbił pod Warszawą.

Trocki przywiódł bandy krwawe  
Pod samą Warszawę.

Gest królewski — tęga mina,  
Zerka do Berlina.

I zatrąbił Trocki głośno  
W swoją trąbę sprośną.  
A ta tyle ma w swej grdyce,  
Że głos szedł przez trzy dzielnice  
W zamorskie stolice.

Trąbi — trąbi, patrzy z góry,  
Czy pękają mury.

Trąbi — trąbi — cóż za lichy?  
Ta Warszawa — nie Jerycho,  
Próżno, próżno gardło trudzi,  
Stoi mur — a lud się budzi.

Zbudziły się trzy dzielnice,  
Stają chłopcy niby świece,





Pochwycili żelaziwo  
I skoczyli żywo.

Jeszcze Trocki gra na trąbie,  
A już Mocha Polak rąbie  
To przez łeb — to przez pośladki  
I zapędza go do klatki.

Gdzie bolszewik się obróci  
Tęgo polski chłop go młóci,

A zaś Trocki mokry z potu  
Trąbi — trąbi do odwrotu.

Resztę pary puszcza z grdyki:  
Gdzież są moje bolszewiki?  
Gdzie są twoje bolszewiki?  
Tam: gdzie chciałeś wodzu dziki,  
W Warszawie są — niewolniki!  
Rzućże trąbę — idź do domu,  
Bo już trąbić nie masz komu.

*Karol Homolacs.*



Za przedmioty już używane płacić będą oczywiście mniej, zależnie od zużycia.

A jeśli **sami nie złożymy tyle**, ile potrzeba, **to państwo zarekwiruje** te przedmioty.

Czyż mamy czekać, aż nam wezmą pod przymusem? Czy nam nie będzie wstyd, żeśmy nie dali butów dla naszych żołnierzy, żeśmy im pozwolili bez bielizny chodzić?

## Ofiary dla Ojczyzny.

Na ostatniem posiedzeniu cechu krawców miasta Warszawy pracownicy i właściciele firm uchwalili na cały czas aż do demobilizacji armji opodatkować się w stosunku 2 procent od zarobku na rzecz rodzin, pozostałych po krawcach, którzy zaciągnęli się do szeregów wojsk polskich.

Na zebraniu gminnem w Głusku, gm. Zemborzyce, pow. lubelskiego, powzięto następującą uchwałę: 1. Gmina uruchomi piekarnię, która zajmie się wypiekami chleba dla 223 ochotników pułku lubelskiego. 2. Komitet gminny zakupi 20 sztuk bydła (200 pudów żywej wagi) i dostarczy je temuż pułkowi; koszt pokrywa składka po 5 mk. od morga. 3. Komitet gminny zbierze owies po 10 funtów z morga i odeśle go do Lublina. Uchwały wykonano.

Gminny Komitet obrony państwa w Jastrzabce Starej, pow. Pilzno, złożył w Komendzie placu z przeznaczeniem dla szpitala wojskowego w Tarnowie 34½ kóp jaj, 35 sztuk serów, 55 sztuk drobiu (koguty i kury), 12½ litrów kaszy, około 4 kg. masła i 1 parę gołębi dla naszej armji, która swemi pierściami krwawo odpiera najazd wroga na nasze zagrody, chcąc chociaż w części ulżyć ciężkiej doli naszych rannych bohaterów. Zaznaczyć należy, iż gmina Jastrzabka, zniszczona inwazją rosyjską i pożarem, posiada najbiedniejszą ludność pilźnieńskiego powiatu.

A ile dały gminy bogatsze, niezniszczone?